Redakcja
i Ekspedycja Główna
przy ulicy Zielnéj Nr. 29.

TYGODNIK
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą po
5 kop. od wiersza, lub za
jego miejsce.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM

Rolnictwa, Przemysłu i Handlu.

№ 1. Warszawa dnia 21 Września (3 Października) 1872 r. Rok I.

Warunki Prenumeraty:
w Warszawie, rocznie rs. 4 kop. 80,—kwartalnie rs. 1 kop. 20.—za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 miesięcznie. — **na Prowincji**, rocznie rs. 7 kop. 20, — półrocznie rs. 3 kop. 60, — kwartalnie rs. 1 kop. 80. Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism.

Agencje Główne:
w Petersburgu, w księgarni B. M. Wolffa,— **w Wilnie**, w księgarni J. Zawadzkiego,— **w Odessie**, w księg. G. Rousseau,— **w Żytomierzu**, w księg. K. Budkiewicza, — **w Krakowie**, w księg. D. E. Friedleina, **we Lwowie**, w księg. K. Wilda,— **w Poznaniu**, w księg. F. H. Richtera.

OD REDAKCJI.

Składając w ręce czytelników 1-szy numer **Tygodnika** naszego, nie będziemy tutaj powtarzać ogólnych motywów i treści jego programu,—znalazły już one właściwe miejsce w Prospekcie.

W rozwinięciu tylko rzeczonego programu zaznaczamy tutaj, iż pragnąc nieść istotny pożytek pracownikom naszym na polu praktyczno-ekonomicznem i iść z nimi ręka w rękę w trudach i usiłowaniach około postępów i rozwijania krajowego przemysłu i handlu,—otwieramy chętnie szpalty nasze i korespondencję dla wszelkich odnośnych szczególnych i praktycznych pytań, odpowiedzi i informacyj, które na każde żądanie o ile możność pozwoli, udzielać zamierzamy.

Tylko bowiem ścisły i osobisty, że się tak wyrazimy, związek między czytelnikami a pismem, może zapewnić istotną żywotność i użyteczność organu specjalnego.

Nawzajem też zapraszamy do współdziałania czynnego, wszystkich Szanownych Pracowników na polu przemysłu krajowego, aby raczyli spostrzeżenia swe i poglądy, tyczące się zwłaszcza miejscowych potrzeb i stosunków danéj okolicy lub ogniska ekonomicznego, Redakcji komunikować dla właściwego użytku.

Dodajemy nakoniec,—że dla PP. prenumeratorów pisma naszego od 1-go Października b. r.,—przygotowujemy jako premjum **bezpłatne** kalendarz na rok 1873 p. n. **„Rocznik Handlowo-Przemysłowy"**, którego program szczegółowy w swoim czasie ogłoszony zostanie.

PRZEGLĄD POLITYCZNO-FINANSOWY.

Ubiegłe dni kilkanaście w życiu Europy, możnaby nazwać ogólnem mianem perjodu gadatliwości. W którąkolwiek stronę zwrócimy uwagę, wszędzie napotykamy obszerne w rozmiarach, zamglone w treści i pełne domyślników mowy, z których niepodobna sformułować sobie treściwego i dokładnego pojęcia o rzeczywistem położeniu rzeczy i zamiarach mówcy. Wszyscy prawie mężowie stanu, których głosy napełniają szpalty dzienników, trzymają się jakby jednozgodnie zasady Tayleranda, że mowa dana jest ludziom dla ukrycia ich myśli. Najbliższy dowód tego dostarcza nam obecne położenie gabinetu austrjackiego, a właściwie mówiąc sternika tego gabinetu hr. Andrassy, w obec delegacji obradujących obecnie w Peszcie. Po pierwszych upojeniach zadowolenia i radości wywołanéj sprawozdaniami hrabiego o zjeździe berlińskim, z którychby wnioskować można o następstwie dla Europy długiéj ery niezakłóconego pokoju, na porządku dziennym obrad delegacyjnych znalazły się preliminarze budżetowe, nastręczające sposobne pole wprowadzenia w życie korzyści tak pożądanego i jakoby ustalonego już pokoju, przez stosunkowo znaczne zmniejszenie wydatków na utrzymanie wojska. Tak pojmowała rzeczy i słusznie, delegacja austrjacka, obcinając jednym zamachem z projektowanego na armję funduszu przeszło cztery miljony złotych austrjackich. To energiczne postąpienie delegacji austrjackiéj tem było dotkliwszem dla sfer dworskich i rządowych, że z jednéj strony minister wojny gruntował na zwiększonym budżecie możność udoskonalenia żołnierza, trzymając go w szeregach nie dwa lecz trzy lata, z drugiéj zaś strony w funduszach tych gabinet po porozumieniu się z kurją dworską, pragnął funduszami temi zwiększyć emolumenty i płace niektórych dostojników wojskowych, mianowicie zaś arcyksięcia Alberta, któremu proponowano wynagrodzenie w ilości 10,000 guldenów, za generalną inspekcję wojsk, którą delegat Brestl ośmielił się nazwać synekurą. Prezes jednak gabinetu nie podziela widocznie tych optymistycznych poglądów partji austrjackiéj i chcąc wyraźnie osłabić zbyt pokojową interpretację pierwotnych swych zapewnień, na następnych posiedzeniach wypowiada zdanie, że jakkolwiek Austrja nie chce zajmować i nie zajmuje stanowiska zaczepnego i stawia się w położeniu odpornem, to właśnie państwo odporne, a nieprzygotowane najłatwiéj zagrożonem być może i że właściwe rozbrojenie dopiero po jakich pięciu latach pokoju nastąpićby mogło. Odmiennie zupełnie zapatruje się na ogólną sytuację delegacja węgierska, która czyto skutkiem wtajemniczenia przez hrabiego Andrassy, w szczegóły rzeczywistego położenia rzeczy, czy pod wpływem narodowych a sprzecznych z nastrojem germańskim delegacji austrjackiéj usposobień, okazuje nietylko życzliwą gorliwość, ale szczerą gotowość uchwalenia wszystkich wojennych propozycyj gabinetu. Z tego położenia rzeczy odzwierciedlonego w usposobieniach obu delegacyj, to w ogóle w obecnem położeniu można wyprowadzić wnioskowanie, że ów błogosławiony stan pokojowy nie jest pokojem w najobszer-

niejszém tego wyrazu znaczeniu, ale mniéj więcéj odległem zażegnaniem wojny; co się zaś tyczy saméj Austrji, ze środkiem ciężkości monarchji austro-węgierskiéj nie jest już Wiedeń, ale Peszt, a lojalizm austrjacki dla domu Habsbórgów przyćmiony został węgierską przychylnością i życzliwością. Jednem z najważniejszych spostrzeżeń wyprowadzanych z pierwotnéj mowy hr. Andrassy po powrocie z Berlina, było zupełne pominięcie wzmianki o Francji. W retoryce figura taka zowie się przemilczeniem. Z razu dzienniki czysto niemieckie radowały się, tem pominięciem, wnosząc z niego że Francja rzeczywiście należy już do kategorji owych zamarłych istot, o których skoro nic dobrego wyrzec nie można, najlepiéj puścić je w niepamięć. De mortuis aut bene, aut nihil. Trjumfy te jednak prassy germańskiéj, pochmurzone zostały odezwaniem się prezydenta Rzeczypospolitéj francuzkiéj. W rozmowie poufnéj z niejakim P. Arnault, rozmowie poczytywanéj przez część dzienników niemieckich za apokryficzną, dotąd jednak przez żaden z organów francuzkich niezaprzeczonéj i nieodwołanéj, próżnia hr. Andrassy wypełnioną poniekąd została. P. Prezydent Rzeczypospolitéj wspomina o Austrji w gorących wyrazach twierdząc, że ma ona dla Francji najżywsze współczucie oparte nietylko na wzajemności ze strony Francji odczuwanéj, ale i na osobistéj poniekąd wdzięczności dla dzisiejszego Rzeczypospolitéj kierownika, za uporczywe jego obstawanie w ciągu lat dwudziestu za zachowawczą politykę względem tak pokrewnego narodu. Jakkolwiek nas historja dosadnie poucza, jak pojmować należy „austrjacką wdzięczność", być może jednak, że Francja w szczęśliwszem znajdzie się pod tym względem od innych państw położeniu, a skądinąd, że i dokonane w ostatnich latach w ustroju Austrji przeobrażenia, oddziałały na umoralnienie zagranicznéj jéj polityki. W każdym razie niepodobna przypuścić, aby tak biegły i wytrawny mąż stanu jak Prezydent Rzeczypospolitéj, wypowiadał swe zdania o stosunku do mocarstw zagranicznych bez gruntownego przeświadczenia, że zapatrywanie się jego na rzeczywistéj oparte jest podstawie. Domniemywać się więc należy, że oświadczenie P. Thiers nastąpiło za uprzedniém porozumieniem się z gabinetem austrjackim. W téjże saméj z P. Arnault rozmowie, Prezydent dotknął drażliwéj kwestji odwetu i dokonywającego się obecnie przekształcenia, a właściwie mówiąc, odtworzenia armji francuzkiéj. Odtworzenie to uważa on za fakt jakoby już spełniony, twierdząc, że jakkolwiek armja potrzebuje uzupełnienia pod względem ilościowym, to pod względem jakościwym jest już doskonała. Jeżeli kto, to prezydent oceniający rzeczy i stosunki trzeźwo i chłodno jest w téj mierze kompetentnym sędzią. Te zapewnienia Prezydenta Rzplitéj, nie przypadają widocznie do smaku zwycięzkim sąsiadom, którzy odzywają się z naigrawaniem o wojennych popędach p. Thiers, z tego mianowicie powodu, że tylko żołnierz, z wojennem rzemiosłem może mieć do czynienia. Dziwić się należy, że tak wszechstronnie wykształcony naród jak niemcy zapominają o tém, że kwestja administracji i organizacji nie ma nic wspólnego z kwestją ćwiczeń wojskowych i wprawy żołnierskiéj, zawisłéj przeważnie zdaniem najznakomitszego współczesności stratega, od znacznéj ilości i doskonałości instruktorów sierżantów, oraz że w Anglji, któréj wojsku nikt nie zaprzeczy odwagi, hartu i znajomości żołnierki, ministrowie wojny nigdy nie nosili szlifów, gdyż zawsze powoływani są z grona cywilnych. Nie należy nawet wątpić, że jeżeli Prezydent przy dotychczasowéj energji, pożyje kilka lat jeszcze a wewnętrzne usposobienie kraju, a raczéj wichrzących w nim stronnictw, przyjdzie do umiarkowania i spokoju, Francja w końcu owego pięciolecia zakreślonego przez hr. Andrassy, stanie na równi z najpotężniejszem z potężnych mocarstw Europy, a podkopana poprzedniem jéj nieszczęściem równowaga europejska przywróconą zostanie. Uświęcona na zewnątrz przyjaznem stwierdzeniem zwierzchników sąsiednich mocarstw, budowa Cesarstwa niemieckiego, krzepi i utrwala się wewnątrz środkami przedsiębranemi i systematycznie przeprowadzanemi, ku stopniowemu przetopieniu rządów i narodowości wchodzących w skład nowego Cesarstwa przez pruski alembik. Bawarzy, Sasi i Alzatczycy, katolicy i protestanci, muszą i powinni prędzej czy późniéj ocknąć się w pruskiéj formie, pruskiego pokroju. Wprawdzie tu i owdzie pojawiają się od czasu do czasu usiłowania pozorne niezawisłości, ale żelazna dłoń kierująca losami nowéj Germanji, wsparta potężnym arsenałem środków legalnych, w jakie obfituje ustawodawstwo niemieckie, wsparta głosami i dążeniami teoretyków pangermańskich, potrafi sobie tutaj poradzić. Dowód tego znajdujemy w bezowocnych usiłowaniach króla bawarskiego, ku utworzeniu samoistnego i niezależnego od kanclerstwa gabinetu, w energicznem wykonaniu postanowień uchwalonych przeciw duchowieństwu katolickiemu, środku dyscyplinarnym zastosowanym do biskupa Ermelanda, przez odjęcie mu płacy uiszczanéj dotąd z budżetu, przez sejm pruski zawotowanéj, lecz mimo to decyzją ministerjalną zawieszonéj.

Na porządku dziennym w Anglji, stoi przedewszystkiém kwestja ekonomiczna stosunków rolnicznych. Wywołana poczęści przykładem Irlandji, gdzie stosunki własności i dzierżawy radykalnemu uległy przeobrażeniu, poczęści ustyskiwaniem klas pracujących na wyzyskiwanie sił roboczych, na korzyść własności, kwestja ta, w obu swych przejewach, jest obecnie przedmiotem ciągłéj polemiki dziennikarskiéj, mów i rozpraw na zgromadzeniach i obradach prywatnych i publicznych a wkrótce wedle doniesień organów półurzędowych, w formie organicznéj wniesioną będzie pod dyskusję parlamentu na pewnych i stałych podstawach.

Ciemną stronę obecnego, pod wieloma względami wogóle zawadalającego położenia rzeczy, stanowią stosunki pieniężne najważniejszych rynków europejskich. Sądząc z obecnego nastroju giełd i targowisk pieniężnych można by mniemać, że widmo przesilenia pieniężnego zawisło nad światem. Od smutnéj pamięci 1857 r., nigdy jeszcze giełdy europejskie nie były przejęte tak żywym niepokojem, którego przyczyny tkwią głębiéj aniżeli w chwilowem zachwianiu równowagi przez odpływ kapitałów brzęczących do Niemiec, dla spłaty kontrybucji francuzkiéj. Pogląd ten postaramy się usprawiedliwić w jednym z najbliższych numerów Tygodnika, na teraz konstatujemy fakt żywy, że zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu, Londynie, Petersburgu i Paryżu, stan rynków pieniężnych jest wielce zachwiany. Ostatnie wiadomości otrzymane z giełdy petersburskiej wskazują na uciążliwy brak czynników obiegowych, brak gotowizny, skutkiem czego najlepsze papiery na Londyn ofiarowane po $32\frac{15}{16}$ nie znajdowały zrazu popytu. Stan ten naturalnie oddziałać musiał na wsteczny ruch papierów publicznych, stanowiących poprzednio element spekulacyjny, obecnie zaś ofiarowanych po znacznie obniżonych cenach przez posiadaczy i kapitalisów pragnących zasobić się w gotowiznę. Pożyczka premjowa, owa złotonośna kokosza spekulacji, ofiarowaną była po $151\frac{1}{2}$ i 149, — Akcje wielkiego towarzystwa Dr. Ż. po $138\frac{3}{4}$ a nawet $138\frac{1}{2}$, lecz mijano je obojętnie. Z tutejszych wartości trzymały się pomyślnie na ostatniéj giełdzie akcje Dr. Żel. Warsz. Wied. nabywane po 98. Akcje Banku Handl. po 364 i Dyskont. ofiarowane po 292. Skup wekslowy $7\frac{1}{2}$ —$7\frac{1}{4}$, zastaw papierów publicznych nie mniéj 8%. Na giełdzie Berlińskiéj (4 Październ:), pomimo znacznego napływu interesentów, czynności szły nader opieszale, z powodu podwyższenia dyskonta przez Bank angielski na 5% z przewidywaniem rychłéj podwyżki do 6%, a to z powodu gwałtownego zapotrzebu gotowizny. Weksle na Warszawę (8 d.) płacono 3-go tal. 82 za 90 rs., 4-go $81\frac{5}{8}$. Listy zast. 5% III emis. tal. $76\frac{1}{4}$. Akcje Warsz. Wied. 89, obligacje Warsz. Terespol. 93, Warsz. Wied. II emisji $96\frac{1}{2}$, III 96, IV $94\frac{3}{4}$, akcje Banku Handl. płac. 130, dyskontowego 101.

Z Paryża wedle wiadomości z dnia 5-go wieczór drogą telegraficzną otrzymanych, giełda w ogóle źle usposobiona z powodu ogólnego braku gotówki, i nastąpić mającéj wkrótce upłaty rat kontrybucyjnych w dwóch w ciągu 20 dni przypadających ratach.

Na giełdzie naszej, z powodu świąt żydowskich w ciągu ubiegłego tygodnia, tranzakcje małoznaczące. Weksle na Berlin od 28 z. m. do 5 b. m. trzymają się w mierze. płacono $109{,}57\frac{1}{2}$—109. Listy Zast. Tow. Kred. Ziem. I Serja 94,50, II 93 — 93,10, nowe z r. 1869, 93,10— 93,20. Listy Zast. m. Warsz. 90,55, zeszły na 90.

Skup: Berlin 5%, Wiedeń 6%, Paryż i Londyn 5%.

KORESPONDENCJE I SPRAWOZDANIA.

Warszawa, *6 Października (Sprawozdanie tygodniowe).*

Zboże. Tydzień ubiegły z powodu trzech tylko czynnych dni handlowych, zarówno w dowozach jak i w obrotach przedstawiał stosunkowo bardzo szczupłe cyfry, a w tendencji usposobienie niemal ospałe. Dowozy wynosiły ogółem: *pszenicy* do 2000 korcy, płacono ceny zeszłotygodniowe, a mianowicie korzec od rs. 7 kop. 80 do 9 kop. 30, za wyborową zaś do rs. 9 kop. $52\frac{1}{2}$; *żyta* dowieziono do 1700 korcy, płacono po cenach wyższych, po rs. 5 kop. 30 do rs. 5 kop. 70; jęczmienia dowozy około 500 korcy przy cenie rs. 3 kop. 90 do rs. 4 kop. 20; *owsa* dowozy do 1500 korcy przy cenie rs. 2 kop. $32\frac{1}{2}$ do rs. 2 kop. 85.

Okowita. Przy nader słabym dowozie a silnem żądaniu płacono z znaczną podwyżką, hurtowo po rs. 1 kop. 52 do rs. 1 kop. 54 a nawet wyżéj za garniec.

Cukier. Nadzieja co do obfitości urodzaju buraków w tym roku nie zupełnie się ziściła, a wydajność takowych wegług dokonanych dotychczas polaryzacyj, okazała się w procentowości cukru niższą jak w roku zeszłym. Z tych też powodów pomimo nizkich notowań z Petersburga, fabrykanci przy bardzo szczupłych już zapasach z cenami się trzymają, gdy z drugiéj strony kupujący w widokach na obfitą kampanję, tyle tylko kupują co im niezbędnie jest potrzebnem. Obroty w zeszłym tygodniu ograniczyły się zatem jedynie do spożycia miejscowego a wywóz do Rosji prawie zupełnie był zaniedbany. Mączkę przy silnem żądaniu — płacono za partje z Michałowa i Czerska po rs. 3 kop. 90 za kamień. Z rafinady w pojedynczych beczkach sprzedawano: Hermanów po rs. 4 kop. 80; Łyszkowice po rs. 4 kop. 65; Ostrów, Oryszew po rs. 4 kop. 55

Konstacja, Leonów i Rytwiany po rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. 42 $^1/_2$ — za gotówkę; Józefów po rs. 4 kop. 20 z kredytem 2-miesięcznym. Ceny wyż wymienione tyczą się tylko partyj od 2—3 beczek, gdyż w obrotach na większe partje, tak sprzedający jak i kupujący się ociągali.

Petersburg, *28 Września* (Sprawozdanie tygodniowe o rynku cukrowym).

Na rynku naszym panuje ciągle usposobienie powściągliwe. *Mączka*: Wielkie partje przedniéj Kijowskiéj na grudzień, styczeń, luty, ofiarowano po rs. 5, 70—5, 72 $^1/_2$ franko do fabryki w miejscu; ponieważ jednak kupujący nie dawali więcéj jak po 5, 60 do tranzakcyj przeto nie przyszło. Za pszednią mączkę z Królestwa w partjach po 500—1000 pudów na październik, listopad, grudzień—kupujący ofiarują po 6, 10 franco dworzec w miejscu przyczem jednak brak sprzedawców. Zagraniczna po rs. 6. 80—90.

Rafinada: marki miejscowe cieszą się dosyć żywym zbytem. Z Królestwa: Walentynów po 7, 80—90 na beczki nabywany; Łyszkowice po 7, 70 ofiarowane, bez nabywców; Ruda po 7, 35—40 na beczki—nabywana; Konstancja po 6, 90; Kijowska Brodzkiego po 7,20—30.

Bank międzynarodowy.

Gdańsk, *d. 2 Października*. (*Sprawozdanie tygodniowe*). Powietrze zmienne, po większéj części dżdżyste i chłodne. Wiatr południowo-zachodni.

Na wielkich placach zachodniéj Europy tranzakcje zbożowe były wprawdzie mniej ożywione i pokup znacznie słabszy, ceny jednakże stale się utrzymały a małe obniżenia na niektórych targach były tylko spowodowane przez wyjątkowe okoliczności.

W Anglji przy miernych dowozach krajowych i zagranicznych zeszłotygodniowe ceny pszenicy osiągano z równą łatwością na placach portowych jako też na targach prowincjonalnych, a w drugiéj połowie tygodnia towar zagraniczny nieco więcéj był żądany. Jęczmień i groch podniosły się w cenie o $^1/_2$ do 1 szylinga na kwarterze.

W Francji pomimo słabszego pokupu ceny pszenicy na wszystkich nieomal placach wzmacniają się, a mąka także jest droższą, zwłaszcza że zapasy prawie wyczerpnięte, a przy małéj wodzie młyny zaledwo na pokrycie potrzeb bieżących dość towaru dostarczyć mogą.

Żyto jest żądane, a za blizkie terminy płacą te same ceny co za towar loco.

W Belgji i Hollandji ceny pszenicy chwiejne, nawet nieco niższe.

W Berlinie aż do środy ceny miały słabnącą tendencją, w ostatnich dniach znów zwyżka wzięła górę.

Na naszym placu pokup pszenicy, był w ogóle słaby. Przy codziennych, mniejszych lub większych fluktuacyach, nawet za towar wyborowy, ceny zeszłego tygodnia nie zawsze osiągnąć było można, towar zaś średni i podrzędny po większéj części był zaniedbany. W ostatnich dniach pszenica stara więcéj była żądaną i stosunkowo wyższe osiągała ceny, i inne zaś gatunki żadnego polepszenia nie doznały.

Żyto przy trudnym odbycie bez zmiany. Jęczmień żądany i droższy o 1 do 1 $^1/_2$ Tal. na 2000 funt. Groch o 2 talary na tonie w cenie się podniósł i dobry ma odbyt.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 3500, żyta ton 320.

	Płacono za 2000 fun. wagi celnej czyli tonę.		*Za korzec Warszawski.*	
	wagi holl.	Tal.	wag. poł.	rsr. kop.
Pszenicy białéj	125— 128	86— 88	235 241	9,33—9,55
„ w. pstr. szk.	129—131	87—88 $^1/_2$	243 247	9,44—9,60
„ jas. pstréj	127—129	85—86 $^1/_2$	239 243	9,22—9,38
„ pstréj	126—128	83—85	237 241	9,01—9,22
Żyta świeżego	120—124	53—55 $^1/_2$	226 233	5,50—5,71
Jęczmienia śwież.	103—110	46—50	193 207	4,39—4,82
Grochu biał. podł.		46—51		4,99—5,53

Wroclaw, *dnia 3 Października*. Piękna pogoda nie przestaje sprzyjać jesiennéj robocie, co na sprzęt okopowych roślin wywiera wpływ bardzo pomyślny. Ziemniaki mianowicie, w obecnéj chwili całą uwagę na siebie zwracają, albowiem od ich plonu dalsze konjuktury zboża zależeć będą. O ile dotąd wiadomości nasze, sięgają, to we Francji i Belgji zbiór ziemniaków bardzo jest pomyślnym, w Anglji zaś, Szkocji i Irlandji ziemiopłód ten za całkiem chybiony uważać można. Co do Niemiec, to środkowe i zachodnie kraje całkiem pod tym względem zadowolnione; Brandeburgja, Wschodnie i Zachodnie Prusy, Pomeranja i Szląsk dolny zbiór ziemniaków mają dosyć pomyślny; w Turyngji zaś i Górnym Szląsku powszechne panuje niezadowonielnie. Z Galicji pod tym względem także tylko skargi słyszeć się dają. W ogólności więc powiedzieć można, że wszędzie obok dobrego plonu zboża i dobry plon ziemniaków widzimy, gdzie zaś żyto i pszenica, mniéj więcéj niedopisały, tam i ziemniaki w tym roku chybiły.

Pod względem handlu zbożowego od przeszłego tygodnia niewielka zaszła zmiana. W Anglii choć ruch trochę widzimy mniejszy, to usposobienie zawsze panuje stałe i ceny przeszło-tygodniowe łatwo się utrzymują. We Francji także niejakie zwolnienie ruchu widzieć się dało, lecz ceny wszędzie utrzymały się stałe, a nawet na wielu targach wyższemi były.

W Belgji i Holandji, mianowicie dla pszenicy usposobienie panowało dobre. W Niemczech, pomimo fluktuacyj, jakie codziennie na giełdzie odczuwamy, nikt w nizkie ceny nie wierzy, a choć tu i owdzie niejakie obniżenie widzimy, to ogólne usposobienie pozostaje bardzo stałe. Na ostatniéj giełdzie naszej notowano: 1000 kilogr pszenicy na ten miesiąc Tal. 86; tyleż żyta na ten miesiąc Tal. 57 $^3/_4$; na Październik—Listopad Tal. 57; na Listopad-Grudzień Tal. 56 $^3/_8$ na Kwiecień-Maj 1873 r. Tal. 56 $^1/_2$.—

Targ nasz ostatni przy średnim dowozie dosyć był ożywionym i piękne ziarno tak pszenicy jak żyta, bardzo dobry znalazło pokup. Jęczmień i owies przy stałych cenach. Rzep poszukiwany.

Notowano: Pszenicę za 100 kil. 200 f. cł. białą 7 $^1/_2$-9 $^1/_2$ Tal.
Pszenicę za 100 kil. 200 f. cł. żółtą 7 $^1/_6$ 8 $^2/_3$ „
Żyto „ „ — 5 $^1/_2$ 6 $^1/_{10}$ „
Jęczmień „ „ — 4 $^5/_6$ 5 $^1/_3$ „
Owies „ „ — 4—1 $^1/_3$ „
Groch za 100 kil. 200 f. cł. — 5—5 $^1/_2$ Tal.
Wykę „ „ — 3 $^7/_{12}$ 4 „
Łubin „ „ żółty 3—3 $^1/_6$ „
„ „ „ niebieski 2 $^{11}/_{12}$ 3 „
Koniczynę za 50 kil. 100 f. cł. białą 16-20 „
„ „ „ czerwoną 14-16 „
Rzep za 100 kilogr 200 f. cł. 10 $^1/_4$ 10 $^{11}/_{12}$ „
Rzepik „ „ 10—10 $^5/_{12}$ „

Okowita bez zmiany, na miejscu 100 litrów (100 kw. pols.) 100% Tralesa Tal. 21 $^1/_3$; na ten miesiąc Tal. 20 $^1/_4$; na Październik-Listopad Tal. 19 $^1/_2$; na Listopad-Grudzień Tal. 19 na Kwiecień-Maj Tal. 19 $^1/_4$ Tol-

Banknoty austryjackie po 91 $^7/_8$ Tal. za 150 flr. w. a.

Banknoty rosyjsko-polskie po 82 Tol. za 90 Rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy poznański Filja Wrocławska.

Kraków, *dnia 1 Października* (*Sprawozdanie targowe*). Nie wiele nowego mamy do zanotowania. Omłot robi przecie prędsze postępy i ztąd dowozy są znaczniejsze, jednakże łatwo pozbywane po cenach niżéj podanych.

Pszenica. Z Podola przychodzą coraz większe transporty i znaczna część ofiarowanej podolskiej pszenicy w lichych gatunkach pozostała niesprzedana. Biała zaś polska pszenica, przy silnym popycie a wielkim braku szybko była chwytana. Mołdawja i Rosja mało jeszcze przysyłają. Zagranica zawsze jeszcze nie występuje jako kupiec, gdyż żąda tylko pięknych gatunków, które nasze młyny same i po wyższych cenach z placu zabierają.

Żyto otrzymywało wyższe cokolwiek ceny z powodu małych zapasów, tendencya jednakowoż pozostała niezmieniona.

Na *rzepak* większe żądanie i chęć kupna ożywiła się; wzrastają jednakże równocześnie i żądania sprzedających.

Siemię lniane więcéj ofiarowane i niżéj płacone

Jęczmień i owies zachowały poprzednie ceny

Pszenica za 190 f. c. biał. pol. 11 50 12 50 14 Złr
„ „ czerwona 11—12—13-80 „
„ „ żół. gali. — — — — „
„ „ podolska 11.25 12-50 13.50 „
„ „ mołdaw. — — — — „
Żyto za 180 f. cł. pol. węg. szląz. 8.75 9.40 „
„ „ podolskie — — — — „
Jęczmień za 159 f. cł. wyborowy 6.50 7.25 „
„ „ na paszę 6— 6.25 „
Owies za 112 fun. cł. . . . 325 340 „
Groch za 200 f. cł. kuchenny — — — — „
„ „ na paszę — — — — „
Nasiona ołejne za 168 f. cł Rzepak 13 13.75 „
„ „ Rzepik — — — — „
„ „ Lnica 10.50 11.50 „
„ „ Siemię ln. 11.50 12 „
Koniczyna za 200 f. cł. biała 40.— 50.— „
„ „ czerwona — — — — „

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

Oświęcim *d. 5 Paździer*. Na ostatnim targu, który z powodu świąt żydowskich odbył się dnia 2 b. m. to jest we wtorek, zamiast jak zwykle we środę—było wołów z pasz Besarabskich 1461 sztuk; wszystkie zostały sprzeda-

ne z wyjątkiem jednéj partji 300 sztuk, która późno nadeszła i która wyprawioną została do Wiednia.

Płacono za cent. mięsa, loco Wiedeń, 32 do 34 fl.—a za parę na nogach od 220 do 420 fl.

Ostatni targ poniedziałkowy w Wiedniu, na który spędzono 4000 wołów, obniżył ceny dosyć znacznie i wpłynął szkodliwie na ceny w Oświęcimie.

W Berlinie było na targu wołów 1670—płacono za cent. mięsa 19 do 21 Talarów.

W Paryżu przy spędzie 3000 wołów płacono za 1 kilogram. mięsa 1 fr. i 60 cent. Na podwyższenie téj ceny wpłynęło zapewne szczelne zamknięcie granicy od strony Niemiec, Królestwa i Cesarstwa.

Od ostatniego targu w Oświęcimie do dnia dzisiejszego, przeszło wprost do Wiednia na przyszły targ poniedziałkowy wołów Besarabskich i Mołdawskich 1687.

Agencja Ban. Gal. dla handlu i przem.

Byt ekonomiczny

I NASZE GOSPODARSTWO SPOŁECZNE.

Podstawą i fundamentem bytu jednostki zarówno jak i społeczeństwa, koniecznym warunkiem ich istnienia, jest zaspokojenie materjalnych potrzeb i wymogów życia — jednem słowem, przedewszystkiem pewien stopień materjalnego dobrobytu. Wszelki dziejowy rozwój, wzelkie usiłowania na polu umysłowości, rozpowszechnienia oświaty, zapewnienia porządku społecznego, podniesienia obyczajowości i sztuk pięknych—słowem, wszystko to co stanowi kwiat życia towarzyskiego, poprzedzone być musi zapewnieniem owych pierwszych warunków bytu, pierwszych potrzeb naszych.

Gigantyczne wysiłki pracy i kapitału, produkcji i wymiany, podziwu godne wynalazki i machiny, środki komunikacji i odkrycia czasów dawniejszych i nowszych — wszystko to skierowane jest potężną władzą genjuszu i ruchliwéj przedsiębiorczości ku wspólnemu celowi zapewnienia bezpośrednio coraz wyższego stopnia dobrobytu materjalnego—pośrednio, zaś ku coraz szerszemu wynoszeniu poziomu oświaty i umoralnienia mas.

Zabiegi te i wysiłki około gospodarstwa społecznego, cała ludzka praca, wytwór, wymiana, gromadzenie i spożycie bogactw—o ile same przez się potężną są życiową dźwignią i motorem, o tyle z drugiéj strony uwarunkowane są również okolicznościami i czynnikami pewnemi, w jakich się społeczeństwo dane znajduje i żyje. Warunki te i okoliczności stanowi z jednéj strony martwa i ożywiona przyroda, jéj materje surowe, większa lub mniejsza ich obfitość i użyteczność, siły natury fizyczne i chemiczne, gleba, klimat, ziemie, góry, wody i morza, roślinność i fauna, w przeróżnych przyjaznych lub wrogich dla człowieka stosunkach kombinacjach i ukształtowaniu—z drugiéj znów strony charakter zbiorowy danego ludu, na przyrodzonem podścielisku tem przez naturę wykołysanego, jego fizyczna i duchowa krzepkość, rozum i energja.

Życie społeczne przedstawia, jak widzimy, nader złożoną machinę czy organizm, w którym ciągle grają, poruszają się, rodzą i umierają rozliczne materjały, czynniki i siły, który jednak po bliższem przyjrzeniu się przedstawia pewne proste i zasadnicze objawy, powtarzające się w ciągu wieków i u różnych ludów globu naszego, w pewnym stałym porządku, z pewną w głównych zarysach prawidłową jednostajnością. Dane warunki i stosunki przyrody jako przyczyny, wywołują szeregi skutków rodzących znów nowe fakty, do nieskończoności w nieprzerwanym łańcuchu. To się zwie dziejowem życiem społeczeństw. Racjonalna znajomość praw dziejowych, warunków bytu i życia owego o ile dla myśliciela przedstawia wspaniały przedmiot badania, o tyle dla praktyka, dla przedsiębiorcy i człowieka czynu jest niezbędnym przewodnikiem i pochodnią rozświecającą drogi, po jakich iść zamierza. Bez znajomości téj, człowiek czynu w każdym kierunku jakby skrępowany i po omacku tylko posuwać się może.

Im więcéj społeczeństwo dane posiada jednostek z całą świadomością praw tych i jasnem a prawem pojęciem celów swych, działających czyto w dziedzinie ekonomicznéj, materjalnéj, czy duchownéj pracy, tem społeczeństwo takie na silniejszych opiera się podstawach, tem do potężniejszych dojdzie rezultatów na polu bogactwa i umysłowości, tem wyższe zajmie stanowisko w wielkiéj rodzinie narodów i w wiekowym pochodzie kultury i cywilizacji. — Bo społeczeństwo z jednostek się składa i jakie jednostki taka i społeczność. Jestto stosunek którego praktyczna doniosłość niezmiernéj jest wagi.

Ludy dzikie, żyjące do dziś dnia w tak zwanym stanie natury, z okoliczności i ogólnych warunków bytu swego, z jego czynników i objawów nie zdają sobie sprawy; one nie mają dziejów, ich dziś, jest ich jutrem, tam niema postępu, niema cywilizacyjnego rozwoju. Gorący klimat i łatwość zaspokojenia fizycznych potrzeb, trzyma ludy te w gnuśności ciągłéj i ospałéj apatji lub dzikim zastoju. Tam panuje siła mięśnia i użycie zwierzęce; tam praca zbyt uciążliwa, gromadzenie zapasów zbyteczne, poczucie piękna i wyższych duchowych rozkoszy słabo lub wcale nierozwinięte.

Szczęśliwsze natomiast ludy klimatów średnich umiarkowanych, w samem przyrodzonem otoczeniu swem znalazły silny bodziec postępu i coraz wyższego duchowego i materjalnego doskonalenia się. Urocza Grecja, roskoszna Italja, w starożytności już przedstawiają wysoki stopień rozwoju społecznego. Dzielne plemiona tak zwanych germańskich „barbarzyńców“, w napływie swym zetknięte z zarodami staréj cywilizacji, okrzesawszy pod pięknem niebem Europy szorstkość swą i obyczaje, pchnęły kulturę i wiedzę na nowe tory postępu. Łagodne ludy słowian zwolna zrazu, w nowszych jednak czasach coraz wybitniéj występować i ważyć poczynają na szali ekonomicznych i społecznych spraw Europy. Zajmując chlebodajne żyzne gleby—w rolnictwie czerpią główne bogactwo swoje. Między germańskiem z jednéj, a turecko-tatarskiem sąsiedztwem z drugiéj strony, ludy te z wrogiemi pierwiastkami po dziś dzień wytrwale toczą walkę pracą, przemyślnością i orężem, o samoistność i społeczno-cywilizacyjne idee swoje.

Kraj nasz na północnym Karpat stoku rozpostarty, zajmując stanowisko pośrednie pomiędzy Wschodem i Zachodem, pomiędzy Bałtykiem i Morzem czarnem posiada we względzie geograficznym i ekonomicznym nader korzystne położenie. Jego równiny i góry, spławne domorskie rzeki, żyzne gleby, bogactwo roślinności, rozmaitość fauny, rozliczna obfitość płodów mineralnych, ułatwione stosunki z cywilizowanym i bogatym Zachodem, wszystko to stanowi nieprzebrany materjał i najświetniejsze warunki ekonomicznego, zarówno jak umysłowego rozwoju. Osiągnięciu z danych tych—wielkich wspaniałych rezultatów dobrobytu, podobnie jak gdzieindziéj tak i u nas, z dawien dawna stawały na przeszkodzie wewnętrzne rozterki domowe, wadliwości organizacji społeczno-państwowéj i ciągłe walki zewnętrzne. Dzikie Tatarstwo z jednéj strony, nacisk rozmagającego się Germaństwa z drugiéj, długo nie pozwalały Polsce, jak całéj Słowiańszczyznie, oddawać się należycie i z pełną swobodą pracy produkcyjnéj około spraw swych ekonomicznych, około roli, przemysłu i handlu.

Wedle przyrodzonych właściwości ziem swych i położenia, kraj nasz z dawien dawna był krajem rolniczym, płody roli stanowiły tu główne bogactwo. Ze skarbów kopalnych złożonych w łonie ziemi małe stosunkowo korzyści odnoszono, przemysł rękodzielniczy a zwłaszcza fabryczny, stosunkowo nigdy nie doszedł zbyt wysokiego stopnia rozwoju i doskonałości, handel hurtowy podobnież w obec braku dobrych komunikacyj lądowych i zaniedbania wodnych, w obec braku przedsiębiorczości i przy lekceważeniu nawet, jak dawniéj, zajęcia tego, nie wzniósł się u nas do owéj czynnéj i szerokiéj samoistności, jak np. w Anglji i Holandji, lecz zawsze prawie w znacznéj części przez obcych był prowadzony.

Skrzętność kolonizacyjna i gospospodarcza Polski, mówi zasłużony nasz acz mało znany geograf i historyk Tatomir, w czasach przed Kazimierzem W. opłacała się zaledwie plonem takim, że mógł wystarczać tylko na spożycie i potrzeby domowe, wewnętrzne. Jak kolwiek nie posiadamy prawie żadnych danych z téj odległéj epoki, to jednak powtarzające się w w XII, XIII a nawet XIV w. częste głody, każą wnosić że produkcja zbożowa w ówczesnéj Polsce nie była jeszcze tak obfitą, ażeby można było robić zapasy na ciężkie lata nieurodzaju a tem mniéj prowadzić zbożem handel wywozowy. Rozwinięciu się rolnictwa na większe rozmiary przeszkadzały podówczas zamięszania wewnętrzne i zniszczenia, jakie przynosiły wojny i napady północnych, wschodnich i południowych ludów. Dopiero z uspokojeniem kraju za Kaźmierza W., zabłysły pomyślniejsze czasy tak dla rolnictwa, jak i dla innych gałęzi gospodarstwa, a produkcja

zbożowa znacznie się powiększyła. Przyczyniło się do tego wiele, nabycie aż po ujścia Dniestru żyznych ziem Czarnomorskich, które oswobodzone z pod jarzma tatarskiego, stokrotnym poczęły się odwdzięczać plonem. *)

Państwo Kaźmierzowe zajmowało około 6,700 mil kw. obszaru czyli 34,170,000 morgów chełm. ziemi. Nie wszystko to jednak szło pod uprawę; przeszło 600 mil leżało dzikim stepem, około 2,300 mil okrywały lasy, około 800 odpadało na pustkowia i nieużytki. Prawie $^3/_4$ obszaru tego ról wracały 8 razy wysiane ziarno, co zostawiało już pewną przewyżkę na wywóz. Za czasów Jagiełły wywożono po 14,000 łasztów zboża głównie Wisłą, do miast pruskich i do portu Gdańska.

Przez przyłączenie wybornie zagospodarowanych Pomorza i Prus do Polski za Kaźmierza Jagielończyka, przez wytrzebienie wielu borów i lasów, przez stopniowe rozszerzanie i ulepszanie rolnictwa na Podlasiu, Litwie i Żmudzi i zagęszczeniu się osadników na Rusi za Zygmuntów Jagielonów i obu Wazów, pomnożyły się znacznie obszary rolne Rzeczypospolitéj i produkcja zbożowa niepospolicie się wzmogła. W XVI w. słynęła już Polska w całéj Europie z obfitości i piękności swojego zboża, którem też rozległy prowadzono handel przez porty baltyckie.

Do samego Gdańska spławiano wówczas Wisłą 50—60,000 łasztów rozmaitego zboża, a prócz tego płynęły corocznie mnogie statki ładowne ziarnem Wartą i Odrą do Niemiec i Szczecina. Ogółem przypuszczać można że Polska w XVI i początkach XVII wieku, najmniéj 80,000 łasztów rozmaitego zboża za granicę wyprawiała, wysiew zaś przy ludności 18,000,000 wynosić mógł w przybliżeniu do 6,000,000 korcy. Niektórzy przyjmują większe nawet cyfry, przytaczając że Litwa Dźwiną i Niemnem wysyłała do portu Piławy w jednym tylko roku, przeszło 15,000 łasztów. Wielkopolskie zaś zboże wychodziło głównie Wartą i Odrą. Najuboższą stosunkowo w zboże była Litwa, wydająca natomiast wielkie ilości lnu i siemienia lnianego wywożonego głównie przez Rygę i Memel. W ogólności we wszystkich prowincjach Rzeczypospolitéj z postępem czasu, wysiew pszenicy powiększał się a zmniejszał ciągle żyta. W XV w. bowiem, korzec pszenicy przypadał na 19 korcy żyta, w drugiéj połowie XVI w. 3 korce pszenicy na 17 żyta i stosunek ten utrzymał się przez cały prawie wiek XVIII.

Klęski które w XVII w. zwaliły się na Polskę zadały bolesny cios rolnictwu i powstrzymały jego rozwój, wojny kozackie i szwedzkie obróciły mnóstwo siół w perzynę, miasta podupadły i ogromne obszary ziemi znów legły odłogiem, tak iż w początku XVIII w. wywóz zboża zmiejszył się na 20 do 15,000 łasztów na rok. Dopiero około połowy XVIII w. podniosła się znowu produkcja i wywóz wzmagać się począł. Ukraina zwłaszcza zaczęła się na nowo zaludniać i bujnemi okrywać łanami. Przy polepszonem powszechnie gospodarstwie, mogła Rzeczpospolita znowu niemało zboża wysyłać za granicę. W wyrachowaniu reprodukcji złożonem królowi Stanisławowi Augustowi w r. 1774 wykazano, że kraj mógł naówczas wysiewać corocznie około 16,000,000 korcy różnego zboża, co obiecywało na piąte ziarno do 87,000,000 korcy zbioru, dającego przy ówczesnéj ludności jeszcze 30,000,000 łasztów na handel wywozowy.— Obecnie z samego Gdańska tylko wywozi się pszenicy do 50 tyś. łasztów, żyta do 25 tyś. łasztów, grochu do 9 tyś. łasztów, jęczmienia do 7 tyś. łasztów, owsa około 1 tyś. łasztów, nasienia buraków około 3 tyś. łasztów i kilkaset łasztów siemienia lnianego, koniczyny, wyki i bobu—ogółem różnego ziarna blisko 100,000 łasztów.

Z rolnictwem u nas łączyła się ściśle chodowla bydła i koni, pierwotnie dzika prawie z czasem coraz bardziéj ulepszana. Za Kaźmierza W. w przybliżeniu liczono ilość bydła na 3 milj., koni zaś 1 milj. głów; za Augusta III 1 milj. wołów, tyleż koni i przeszło 3 milj. nierogacizny; wołów polskich wychodziło podówczas 40—50 tyś. za granicę. Wełna też stanowiła ważny artykuł handlu wywozowego. Leśnictwo, pszczelnictwo, łowy (futra) stanowiły dopełnienie gospodarstwa rolnego. W XVIII w. jeszcze wyprowadzano przez Gdańsk i Elbląg około 35 tyś. sztuk okrąglaków, do 4,500 tramów dębowych i sosnowych, do 50 tyś. tarcic i do 6 tyś. kóp klepek. Obecnie przez sam Gdańsk tylko wychodzi na handel zamorski, prócz mniejszych ilości innych gatunków, — drzewa sosnowego do 150 tyś. sztuk belek, do 25 tyś. łat ściennych, do 200 tyś. dylów, do 1 tyś. sążni drzewa w szczapach, przeszło miljon kołków i pewna ilość drągów wiatracznych, spirów i t. p.; drzewa dębowego zaś 30 tyś. sztuk belek, do 400 tyś. balów i przeszło 15 tyś. kóp klepek. *(d. c. n.)*

*) Zob. „Podręczna Encyklopedja handlowa" Warszawa 1872.

Zwrot Akcyzy i cło od cukru.

Komisja specjalna ustanowiona przy ministerstwie finansów, dla rozbioru kwestji zwrotu akcyzy od cukru wyrobu krajowego przy wywozie za granicę, jak wiadomo czynności swe już ukończyła, a zaprojektowane przez nią przepisy zyskały zatwierdzenie i moc obowiązującą. Wysokość zwrotu akcyzy w ciągu bieżącego dwuletniego okresu od cukru wywożonego zagranicę a wytworzonego w kampanjach 1872—1873 i 1873—1874, oznaczoną została od mączki żółtéj na 23 kop., od białéj na 40 kop., od rafinady zaś na 42 kop. od puda. Dla rzeczonego wywozu cukru wyznaczone zostały komory wierzbołowska, aleksandrowska, granicka, radziwiłowska, wołoczyska, nowosielicka, odeska, skulańska, petersburska, astrachańska, tyfliska i kantor kwarantannowo-celny Bakiński.

Zwrot akcyzy od cukru krajowego wywożonego za granicę według powyższéj normy, na komorach: tak zwanych granicy zachodniéj i odeskiéj komorze celnéj, rozpocznie się dopiero od 15 (27) Października r. b., a od wywozu do Persji i Turcji azjatyckiéj od 1 (13) Stycznia 1873 r. Jeżeli jednak partje cukru przeznaczonego na wywóz za granicę, opatrzone będą w plomby i świadectwa zarządu akcyznego, w którego okręgu znajduje się fabryka, że wyprawiana zagranicę partja składa się wyłącznie z cukru wytworzonego w kampanji bieżącéj, natenczas zwrotu akcyzy przez komory odeską i granicy zachodniéj, dozwolono już od 15 (27) Września, przez komory zaś od granicy perskiéj i azjatycko-tureckiéj od 10 (22) Października r. b.

Sortowanie mączki odnośnie do zwrotu akcyzy na żółtą i białą, dokonywać się ma na podstawie porównania towaru wywożonego z okazami typowemi znajdującemi się w tym celu w biurach komór celnych. Wedle nowych przepisów, mączka cukrowa przeznaczona na wywóz zagraniczny, winna przedstawiać, albo oddzielne pojedyńcze kryształy, albo proszek miałki choćby w gruzełkach, z warunkiem jednak aby te ostatnie z łatwością się kruszyły. Prócz tego mączka nie powinna być wilgotna i nie przedstawiać masy lepkiéj. Rafinada zaś winna przewozić się w głowach lub kawałach i tablicach, twardych, kształtu prawidłowego, koloru białego lub niebieskawego. Opakowanie rafinady winno się składać z dwóch arkuszy papieru i sznura, podobnych do okazów typowych na komorach się znajdujących.

Mniéj jak 10 pudów przy zwrocie akcyzy, wywozić za granicę nie można. Ze wzrostem wywozu tego, mogą być ustanowione odpowiednie dodatkowe przepisy we względzie wzmocnienia odpowiedniego nadzoru.

Komory, przez które cukier się wywozi, winny wydawać świadectwa, tak co do istoty towaru, to jest, że wywożonym artykułem jest rzeczywiście cukier bez żadnych obcych domieszek, jak również i co do ilości jego wedle deklaracji wysyłającego. Procent na tarę oznacza się: na beczki (wagi nie mniéj 25 pudów brutto) od 7% do 9%, na worki 2% do 6% przy wywozie cukru w pakach, wagi nie więcéj $5^1/_2$ pudów brutto, na tarę rachuje się 28%. Jeżeliby zaś w cukrze przedstawionym na wywóz za granicę okazała się jakabądź domieszka, dla zwiększenia jego wagi w celu skorzystania ze zwrotu akcyzy, lub gdy zamiast cukru znalezione zostaną jakiekolwiek inne przedmioty to cała partja towaru ulega konfiskacie, a prócz tego z winnego ściąga się kara równająca się podwójnéj sumie przypadającéj do zwrotu akcyzy.

Po wywiezieniu cukru za granicę, wydaje komora wywożącemu świadectwa co do rzeczywistego wyprowadzenia towaru tego, z oznaczeniem przytem przypadającéj do zwrotu akcyzy, i najpóźniéj na drugi dzień uwiadamia o summie ztąd przynależnéj tę izbę skarbową, przez którą akcyza ma być wypłacona. Zwrot akcyzy za cukier wywożony w ten sposób za granicę, ma mieć miejsce w izbach skarbowych warszawskiéj, kijowskiéj, moskiewskiéj, petersburskiéj, bakińskiéj, tyfliskiéj i odeskim wydziale wypłaty.

O ile produkcja nasza cukrownicza korzystać będzie z tych nowych ułatwień operacyj wywozowych, przyszłość dopiero wykaże. Obok znacznie rozwiniętego cukrownictwa w guberniach nadwiślańskich, wywożących obecnie

przewyżkę wytworu swego nad potrzebę miejscową, na rynki rossyjskie,—nasze gubernie południowe, jak wiadomo, a mianowicie: podolska i kijowska, produkują już dzisiaj corocznie około 6 milionów pudów cukru. Produkcja ta ich, przy tyle sprzyjających warunkach lokalnych, z łatwością dojść może do 25 miljonów pudów, a wtedy cukier nasz wyprze z rynków niemieckich inne gatunki zapewne. Z tych względów zwrot akcyzy od wywożonego cukru, może stanowić ważny krok w rozwoju naszego handlu wywozowego i wnieść w poczet jego pozycyj nową ważną rubrykę.

Niemniéj obchodzącem cukrownictwo nasze rozporządzeniem ekonomiczno-administracyjnem, jest postanowione przez rząd stopniowe zmniejszanie cła od cukru przywożonego do nas z zagranicy.

Wedle uchwały Rady państwa, w d. 10 (22) Czerwca r. b. zatwierdzonéj, z dniem 1 (13) Stycznia 1873 r. od cukru sprowadzanego tak lądem jak morzem, ma się pobierać cło w rozmiarach następujących:

	Cukier surowy. od	*Rafinada.* puda:
W roku 1873	rs. 2 kop. 50	rs. 3 kop. 50
„ 1874	„ 2 „ 40	„ 3 „ 40
„ 1875	„ 2 „ 30	„ 3 „ 30
„ 1876	„ 2 „ 20	„ 3 „ 20
„ 1877	„ 2 „ 10	„ 3 „ 10
„ 1878	„ 2 „ 00	„ 3 „ 00

PRZEGLĄD LITERATURY.

Encyklopedja rolnictwa i wiadomości związek z niem mających, pod redakcją: J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego i S. Przystańskiego. Warszawa, zeszyt I—IV.

Upadek naszego rolnictwa i zachwianie się dobrobytu krajowego, obudziły ostatniemi czasy baczniejszą uwagę niektórych pracowników pióra, stojących przy rydwanie publicystyki warszawskiéj. Głosy ich kilkakrotnie ostrzegały ogół o grożącem z tego tytułu niebezpieczeństwie i o potrzebie spiesznego ratunku. Kilka artykułów energicznych w téj sprawie zamieszczonych w szpaltach pism, żywo zajmujących się kwestjami społecznemi—było niejako zapowiedzią szerszéj pracy, mającéj stanowić, że tak powiemy, epokę w rolniczéj literaturze naszéj.

Tą pracą jest Encyklopedja rolnicza, podjęta przez ludzi rozumiejących znaczenie i potrzebę nauk, ściśle z wiedzą gospodarstwa wiejskiego zespolonych, lub do takowéj stosowanych. Encyklopedja ta, o ile z programu jéj i z pierwszych zeszytów wnosić możemy, obejmować będzie całą wiedzę, całą umiejętność rolniczą—i dla tego to powiedzieliśmy, że stanowić będzie epokę w naszéj literaturze rolniczéj. Przystąpmy teraz do szczegółowego rozbioru prac, zawartych w pierwszych czterech wyszłych dotąd na widok publiczny, zeszytach pomienionéj Encyklopedji.

We *Wstępie* od Redakcji znajdujemy rys porównawczy rolnictwa naszego z XVIII i XIX wieku z rolnictwem zagranicznem, a głównie angielskiem, oparty na danych statystycznych, a wykazujący cofnięcie się rolnictwa naszego daleko po za rolnictwo zachodu i postępowego Albionu. Zaznaczywszy upadek rolnictwa krajowego, trudność położenia większych gospodarstw w obec nowéj zmiany stosunków włościańskich i wynikłych z takowych służebności, obciążających majątki folwarczne, czyli większą własność ziemską, Redakcja wzywa ludzi energji, myślących i zdolnych powziąść postanowienie, do pracy nad podniesieniem choćby z wielkiemi ofiarami upadającego rolnictwa krajowego. Przedewszystkiem w obecnem naszem położeniu uważa rewizję warsztatów rolniczych za nieodzowną. Z czworakiego punktu widzenia, rewizja ta podjętą być winna: ze stanowiska układu folwarcznego, oraz natury i rozległości, jak również stosunku łąk i gruntów; ze stanowiska kapitału rozporządzalnego i nakoniec, ze stanowiska pracy, to jest rąk i sposobów, oraz zbytu produkcji. Daléj dotyka kwestji przekształcania gospodarstw w dzisiejszéj sytuacji swéj niekorzystnych, mówiąc o odprzedaży części gruntów, czyli kolonizacji—o kredycie i służebnościach.

Do odrodzenia rolnictwa powołanymi być powinni zarówno ludzie praktyki, jak i ludzie pióra, rolnicy, badacze przyrody, technicy, ekonomiści i finansiści. Tylko w zbiorowéj pracy ludzi rozlicznych powołań, mających związek z rolnictwem, można znaleść rozmaite pomysły, przedsiewzięcia, zastosowania, uwagi i próby, z których wyciągnięte wskazówki, oparte na nauce i doświadczeniu, zebrane i uporządkowane w Encyklopedji, służyć mogą jako podstawowy materjał dla teorji i praktyki rolniczéj.

Tą zasadą kierując się, Redakcja Encyklopedji postawiła sobie za zadanie, ażeby powołując różnorodne siły do współpracownictwa, nadać ich pracom jednolity kierunek, tak by szczegóły powiązane były z całością pewną nicią przewodnią. Jest to zadanie niełatwe, zobaczymy jak się Redakcja z tego wywiąże.

Zaczynamy od pierwszego artykułu *Absorbcja gruntowa* czyli *pochłanianie.* W artykule tym po krótkiem określeniu *absorbcji*, autor wykazuje znaczenie jéj, jako własności umożliwiającéj wegetację roślin. W wykładzie swym opiera się głównie na poglądach Liebiga i Way'a, a w przykładach absorbcji pojedynczych gruntów przytacza obliczenia oparte na doświadczeniu Liebig'a i Brutlsein'a. Nakoniec, w wywodzie stosunku pierwiastków i związków chemicznych do absorbcji przytacza i rozbiera poglądy oprócz powyższych i innych jeszcze autorów, jak: Krocker'a, Völker'a, Henneberg'a, Berthollet'a, Grouven'a i t. p. Artykuł cały dobrze napisany jako artykuł naukowy, ciekawe poglądy zawarte w nim zadowolniają wymagania teorji, a nawet ją wzbogacają, jak np. przytoczone na podstawie badań Waya i Liebig'a o pochłanianiu części pożywnych przez rośliny;—ze względu jednak na ogół czytelników, nieprzyzwyczajonych jeszcze do ścisłych wywodów naukowych, zarzucićbyśmy musieli brak popularności w wykładzie. Gdyby sz. autor uwzględniając słabe przygotowanie czytelników, trzymał się metody więcéj dostępnéj opisowéj,—więcéj z punktu praktycznego, jak teorytycznego przedmiot swój rozwijał, artykuł jego o wiele zrozumialszym, a przez to korzystniejszym byłby dla ogółu czytelników. Pamiętajmy zawsze, że ogół na popularności tylko zyskać może.

Artykuł p. t. *Aklimatyzacja roślin*, określa znaczenie aklimatyzacji, różnicę jéj od naturalizacji,—rozwija pobieżnie zasady aklimatyzacji i w krótkości mówi o działaniach towarzystw aklimatyzacyjnych dla zwierząt i roślin. Wykład jasny i przystępny, styl gładki. W artykule tym znajdujemy dwa ustępy oznaczone gwiazdkami, które są dopełnieniami, poczynionemi przez redakcję.

Artykuł *Aklimatyzacja zwierząt* mówi o *wielkiéj aklimatyzacji*, polegającéj na znacznéj różnicy klimatu miejsc z którego i do którego zwierzę przeprowadzone zostało—i o *małéj aklimatyzacji*, polegającej na przeprowadzaniu zwierząt z miejsca na miejsce drogą handlu.

Daléj następują artykuły p. t. *Alkalja*, *Alkohol* czyli *Spirytus* i *Alun*—zawierające specjalne wiadomości, odnoszące się do właściwości i użycia powyższych materji—jasno i ze znajomością chemji wyłożone. (*d. c. n.*)

ROZMAITOŚCI

I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Podręczna Encyklopedja handlowa. W tych dniach opuścił prasę zeszyt II-gi tej pożytecznej publikacji. Zeszyt I-y, jak wiadomo obejmował *Historję handlu* powszechnego a w szczególności Królest. i Cesars. oraz początek *Ekonomiki* kupieckiej. Zeszyt obecny obejmuje dokończenie tejże i dwa działy następne: *Kupiectwo* i część *Towaroznawstwa* w układzie alfabtycznym do gloski *O (leje)*. O „Encyklopedji handlowej" podamy w swoim czasie obszerne sprawozdanie w naszych Przeglądach litaratury krajowej.

— *Tegoroczny jarmark w Łęcznéj* na ś. Idziego, odróżniał się bardzo, pisze K. Lub., od jarmarków poprzednich; mówiono, że od roku 1859 takiego nie było. Wszystkie sklepy, lokale, stajnie i wozownie były zajęte, cena ich najmu była o wiele wyższa od cen lat przeszłych. Prócz różnych miejscowych i lubelskich garkuchni, były dwie traktjernie z Lublina: pp. Dąbrowskiego i Chadorskiego. Wszystko co tylko było na jarmarku, miało odbyt i to odbyt niemały; wedle bowiem urzędowych wiadomości, z przyprowadzonych towarów: sukna i kortów w szacunku rs. 125, 590—sprzedano za rs. 48,980; z towarów galanteryjnych i norymberskich w szacunku rs. 70,800 sprzedano za rs. 27,750; płótna krajowego i zagranicznego oraz bielizny w szacunku rs. 67,000 — sprzedano za rs. 38,900; z skór i wyrobów skórzanych w szacunku rs. 117,500—sprzedano za rs. 67,900; z wyrobów szczotkarskich w szacunku rs. 900—sprzedano za r. 300; z garderoby męzkiej i żeńskej w szacunku rs. 59,600 — sprzedano za rs. 35,500; z czapek sukiennych i kortowych w szacunku rs. 6,800—sprzedano za rs. 3,500; z zegarów i zegarków w szacunku za rs. 1,600—sprzeda-

no za rs. 800; z obówia mężkiego i kobiecego w szacunku rs. 8,890—sprzedano za rs. 5,300 z wyrobów srebnych, miedzianych i mosiężnych w szacunku rs. 9,300—sprzedano za rs. 5,800; z wełnianych i bawełnianych towarów łokciowych w szacunku rs. 88,750—sprzedano za rs. 35,970; z chustek, szalów i różnych wyrobów wełnianych i bawełnianych w szacunku rs. 77,000—sprzedano za rs. 35,000, z rosyjskich różnych towarów w szacunku rs. 300,200 —sprzedano za rs. 150,800; z kożuchów i różnych futer w szacunku rs. 121,080—sprzedano za rs. 73,300; z wełny w szacunku rs. 50,600—sprzedano za rs. 38,450; z owiec, skopów i tryków w szacunku rs. 51,750—sprzedano za rs. 38,950; z koni po największej części ruskich, w szacunku rs. 150,900—sprzedano za rs. 96,800; (konie te w większej części zakupywali remontjerzy przybyli z Prus, Austrji i Francji); z bydła i trzody chlewnej w szacunku około rs. 200,000—prawie wszystko sprzedano. Woły były wykupywane za granicę; bydło i trzoda naprowadzone były przez włościan nawet z odległych okolic. Remontjerzy francuscy wykupywali konie nietyle rasowe ile silne, niezważając na lata: poszukiwane były konie rasy polskiej. Ceny w ogóle były bardzo wysokie. Koni pojazdowych nie było wiele. Ceny na woły w tym roku nieco obniżyły się. Ceny zboża stały bardzo wysokie, zapewne z tego powodu, że w bardzo wielu miejscach ozimina zawiodła do tego stopnia, że już niema nic do sprzedania. Okowity nie kontraktowano, cena więc na nią, nie ustaliła się. Za pszenicę bez odstawy dawano po rs. 7, za żyto rs. 6, za groch i jęczmień po rs. 5, za ziemniaki po kop. 90, za korzec. Ruch ludności jarmarcznej dochodził w ogóle przez dnie jarmarczne do 30,000, prócz ludności miejscowej. Tym razem jarmark odznaczał się skromnością jarmarczących, nie było pijatyk nawet między włościanami; gier hazardowych już od lat kilku zaniechano, na gry komersowe nie było czasu, zajmowano się tylko interesem, za jakim przybyło się na jarmark.

— *Ś. p. Krystjan-August Moes*, właściciel dóbr Pilica oraz znanych w kraju naszym wielkich zakładów przemysłowych, fabryk kortu w Choroszczy i w Pilicy, papierni i młyna parowego w tem ostatniem mieście położonych, w dniu 11 września po długiéj i ciężkiéj chorobie zakończył życie w zamku Pilica. Zmarły urodził się dnia 10 kwietnia 1810 r. w mieście Montjoye, w Prowincjach Nadreńskich. Przeszedłszy praktykę i nabywszy wykształcenia technicznego w różnych fabrykach nadreńskich i belgijskich, w roku 1830 przybył do kraju naszego i jako dyrektor objął kierunek jednéj ze znaczniejszych fabryk sukna w Zgierzu. Wkrótce jednak zaczął pracować na własną rękę, założył fabrykę kortów pierwotnie w Zgierzu, następnie w Choroszczy pod Białymstokiem, która z czasem znakomicie się rozwinęła i stała się jednym z największych zakładów tego rodzaju w Cesarstwie. W r. 1851 ś. p. August Moes nabył dobra Pilica w guberni radomskiej (obecnie kieleckiéj), powiecie olkuskim położone i tam założył drugą fabrykę kortów na wielką skalę, następnie fabrykę papieru w Wierbce i młyn parowy w Pilicy. Przez to znacznie się przyczynił do rozwoju przemysłu krajowego, do podniesienia dobrobytu tych stron i tysiącom rąk zapewnił zatrudnienie. August Moes pierwszy u nas dał przykład fabrykacji kortów i rodzaj ten przemysłu do wysokiego stopnia doskonałości posunął. Wyroby jego fabryk od dawna znane są w kraju naszym ze swej dobroci i uzyskały pochwały na wystawach powszechnych w Londynie, Paryżu i Petersburgu. Z niezmordowaną pracą i wytrwałością nieboszczyk na tem polu był czynnym; cała działalność jego wyłącznie temu celowi była poświęconą. W dziejach przemysłu kraju naszego imię Augusta Moesa na zawsze zaszczytne miejsce zajmować będzie.

Jako człowiek, ś. p. August Moes odznaczał się wielką prawością i zacnością charakteru, któremi postępowanie jego zawsze nacechowanem było, oraz rzadką dobrocią serca, wyrozumiałością i dobroczynnością. Wylany i poświęcony dla swej familji, rodziców, dzieci, krewnych i przyjaciół, z całą troskliwością zawsze dbał o dobrobyt robotników, których prawdziwym był ojcem.

— *Bank Polski* w zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu o Kommissyi Likwidacyjnej z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r., na mocy którego upłynione kupony od listów likwidacyjnych w razie niezgłoszenia się po ich zrealizowanie, wedle zasad o przedawnieniu, po upływie pięciu lat, ulegają zniszczeniu, ogłasza że kupony 5% od wspomnionych listów likwidacyjnych z terminem 19 Listopada (1 Grudnia) 1867 r. wymieniane będą na gotowiznę w Kasie Banku tylko do dnia 19 Listopada (1 Grudnia) bieżącego 1872 r., po upływie któregoto terminu, uważane będą za wycofane z obiegu i żadnej wartości nie mające.

— *Farba tania do malowania drzewa.* W Szwecji używają następującéj farby brunatnéj do malowania wrót, sztachet i t. p. przedmiotów drewnianych. Na 20 kwart wody dodaje się 10 funt. mąki żytniéj i oddzielnie rozpuszcza się w 20 kwartach wody $2^3/_4$ funta koperwasu (siarczanu żelaza). Obie te ciecze mięsza się następnie i gotuje w kotle wśród ciągłego mięszania. W czasie gotowania rozpuszcza się 2 funty żywicy (kalafonji) w $1^1/_2$ kwarcie ciepłego oleju lnianego i mięsza z poprzednią gotującą się cieczą. Dodawszy teraz 1 funt czerwonéj farby żelaznéj (englisz-rot) i 11 funt. brunatnéj w ich stanie miałkim i przesianym, powstaje dosyć gęsta ciecz brunatna.

— *Domki żelazne.* Komisja miejska gospodarcza w Peszcie w Węgrzech, otrzymała od tamtejszego inżyniera angielskiego Grzegorza Seaton, propozycję dostarczenia jéj żelaznych domków robotniczych po cenie 960 rubli za domek ze ścianami ryglowemi, złożony z izby, kuchni i komory. Domki takie byłyby bez wylepienia ich wewnątrz nieznośnie w zimie zimne, a w czasie upałów gorące i potrzebują prócz tego fundamentu i podłogi, mogą zatém z ustawieniem i wykończeniem na 1500 rubli przypaść. I w tym przypadku jednak byłyby bardzo taniemi.

— *Kit nieprzepuszczający wody.* Dr. Scherzer, austr. radca dworu poznał, w Pekingu kit następującego składu nieprzepuszczający wody i używany do zaprawienia nietylko przedmiotów drewnianych, ale nawet koszów słomianych. Na 3 części krwi pozbawionéj włóknika dodaje się 4 części wapna na proszek ugaszonego i małą ilość ałunu. Masą tą maże się, pokąd jest świeża, do 3 razy przedmioty, które mają się stać nieprzesiąkalnemi dla wody.

Losowania.

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska. W odbytem w dniu 19 Września (1 Października) 1872 roku, piątem ciągnieniu Akcyj i Obligacyj Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, następujące wylosowane zostały:

Akcje po Rs. 1000: Numera: 2791/800, 6721/30, 12621/30, 15051/60, 17541/50, 25541/50, 38021/30, 43151/60.

Akcje po Rs. 100: Nr. 46323, 46688, 47540, 47763, 48232, 49181, 49187, 50204, 50536, 51702.

Obligacje po Rs. 1000: Nr. 795 /60, 11491/500 11551/60, 22701/10, 25761/70, 30211/20, 32791/800.

Obligacje po Rs. 100: Nra 37892. 38007, 38157, 38550, 38805, 39106, 41388, 41674, 41,962, 43732, 44046, 44355, 44461, 44692, 44785, 45207, 45889, 46713, 47139, 49179, 49642.

Nominalna wartość powyższych Akcyj i Obligacyj, przypada do wypłaty z dniem 19 Września (1 Października) 1872 roku. Wypłaty dopełniają: Kasa Główna Towarzystwa w Warszawie, oraz domy bankierskie w Cesarstwie i zagranicą, w których kupony były dotąd płatne; nadto Filja Banku Handlowego Warszawskiego w Petersburgu. Należność płaconą będzie zagranicą monetą miejscową, w Królestwie i Cesarstwie złotem, licząc półimperjał po Rs. 5 kop. 15, albo papierami po kursie półimperjałów z dnia wypłaty. Właściciele wylosowanych Akcyj otrzymują w miejsce tychże, Akcje pożytkowe.

Przedstawione do wypłaty Akcje winny być zaopatrzone 8-iu, a Obligacje 7-iu kuponami procentowemi, t. j. od włącznie Kwietniowego 1873 roku. Nadto przy Akcjach winno się znajdować 14 kuponów dywidendowych, t. j. od włącznie kuponu dywidendowego płatnego w roku 1873.

Z Akcyj i Obligacyj wylosowanych w przeszłych ciągnieniach, następujące dotąd do wypłaty przedstawionemi nie zostały.

1) z losowania w dniu 19 Września (1 Października) 1868 r.

Obligacja na Rs. 100 Nr. 43124, która winna być zwróconą z 15-tu kuponami procentowemi.

2) z losowania w dniu 19 Września (1 Października) 1869. r.

Akcje po Rs. 100 Nra 47530, 49675.

Obligacja na Rs. 1000 Nra 5531/5540.

Akcje z drugiego losowania winny być zwrócone z 14-tu a Obligacja z 13-tu kuponami procentowemi,

3) Z losowauia w dniu 19 Września (1 Października) 1870 r.

Akcje na Rs. 1000 Nr. Nr. 28941/50.

Akcje po Rs. 100 Nra. 48802, 50919.

Obligacje po Rs. 100 Nra 38354,| 41621, 42893, 43766, 45133, 48217.

Akcje z trzeciego ciągnienia winny być zwrócone z 12-tu a Obligacje z 11-tu kuponami procentowemi.

4) z losowania w dniu 20 Września (2 Października) 1871 r.

Akcje po Rs. 1000 Nra 5461/70, 10861/70, 18491/500, 21041/50, 23861/70, 29581/90.

Akcje po Rs. 100 Nra 46006, 47222, 49640, 49666.

Obligacje po Rs. 1000 Nra 5841/50, 15681/90 36981/90.

Obligacje po Rs. 100 Nra 42171, 42819, 43085, 43284, 44273, 44282, 44751, 45302 45751, 46063, 46840, 49650.

Akcje wylosowane w 4-em ciągnieniu z 1871 roku, winny być opatrzone 10-ciu, a Obligacje 9-ciu kuponami bieżącemi. Nadto przy akcjach winno się znajdować 15 kuponów dywidendowych.

W razie braku kuponu procentowego, wartość jego nominalna potrąconą będzie z summy, za Akcję lub Obligację przypadającej. W razie zaś braku kuponów dywidendowych, odpowiednia liczba takichże kuponów, odciętą zostanie od Akcyj pożytkowych, wydać się mających.

—Na odbytem w dniu 1 i 2 b. m. losowaniu Listów zastawnych T. K. Z. wyszły następujące numery Lit. A po 3,000 rubli: A — 87, 133, 156, 165, 223, 481, 815, 996, 1,107, 27, 29. 55, 208, 90, 96, 99, 300, 80, 87, 403, 52, 57, 593, 656, 72, 892, 945, 2239, 308, 21, 65, 429, 576, 636, 813, 831, 960, 66, 3,225, 250, 424, 468, 481, 562, 645, 92, 847, 908, 928, 75, 94, 4,239, 483, 518, 90, 612, 33, 758, 76, 5,208, 348, 431, 45, 50, 85, 87, 530, 612, 55, 900, 22, 138,002, 66, 69, 103, 425, 658, 729, 914, 939, 142,564, 635, 88, 712, 28, 38, 50, 810, 964, 143,150, 382.

Giełda Petersburska.	1 Paź.	4 Paź.
Weksle na Londyn 732^1 731^4	33 $32\frac{7}{8}$	$32\frac{25}{32}$ $\frac{13}{16}$
„ „ Amster. 3 „	165	$164\frac{1}{2}$
„ „ Hamburg 3 „	$29\frac{3}{4}$	$29\frac{21}{32}$
„ „ Paryż 3 „	$350\frac{1}{2}$	$348\frac{1}{2}$
5% Bilety Bank. 1 em.	$94\frac{3}{4}$	95
5% „ „ 2 em	$94\frac{3}{4}$	$94\frac{5}{8}$
5% „ „ 3 em.	$94\frac{1}{2}$	$94\frac{3}{4}$
5a Pożyczka Stieglitza	—	—
5% Poż. Pre. z r. 1864 1 em.	$152\frac{1}{2}$	$151\frac{1}{2}$
5% „ „ „ 1866 2 „	149	149
5% „ Ros. Ang. z r. 1870	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie .	108	$109\frac{1}{2}$
Akcje dróg żel. Wielk. Tow.	$138\frac{3}{4}$	$139\frac{1}{2}$
Akcje dróg żel. Warsz. Wiedeń.	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
„ „ „ „ Terespol.	119	119
Obligacje drog. żel. Wielk Tow.	$98\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$
„ „ „ Mikołajewskiéj	110	—
„ „ „ Terespolskiéj	—	--
Warszawski Bank Handlowy .	364	361
„ „ Dyskontowy	292	292
Imperjały	—	
Dyskonto	7	7
Odessa weksle na Londyn . .	—	—

Nakładem Drukarni i Litografji Ch. Keltera wyszły i są do nabycia:

1. Kalendarz Domowo-Gospodarski,

2. Warszawianin, Kalendarz Familijny.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

	Poniedziałek		Wtorek		Środa		Czwartek		Piątek		Sobota	
Weksle.	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono
Berlin 100 t. 2 m.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
a vista	109,80	109,50	109,80	109,50	109.65	109,35	109,80	109,50	109,80	109,57	109,95	109,65
Gdańsk dito. dito	—	—	-	--	—	—	--	—	—	—	—	—
Hamburg 300 B. M.	—	—	—	—	—	—	—	—	163,50	—	163,50	—
Londyn 1 ft. st. 3 mies.	7,33	$7,31\frac{1}{2}$	7,33	7,31	7,32	$7,30\frac{1}{2}$	$7,32\frac{1}{2}$	$7,31\frac{1}{2}$	$7,32\frac{1}{2}$	—	7,33	7,32
Paryż 300 fr. 10 dni	87.15	—	87,15	—	87,15	—	87,15	—	87,15	—	87,30	—
Wiedeń 150 fl. 2m	99,30	—	99,30	99,15	99,45	$99,22\frac{1}{2}$	99,60	99,45	$99,67\frac{1}{2}$	,	99,75	99,45
Petersburg 100 rt. 3 mies.	98,50	98,25	98,50	98,25	98,50	98,25	98,50	—	98,50	99,45	98,50	—
a vista	100,10	99,90	100 10	99.90	100,10	99,90	100,10	99,90	100,10	99,90	100,10	99,90
Moskwa 100 rs. 1 mies.	—	—	—	—	—	—	—	--	—	—	99,25	—
Akcje i Obligacje.												
Akcje wielkiéj kompanji kolei żel. za 125 rs.	—	138,	—	138.	-	138,	—	---	—	—	—	138,50
$4\frac{1}{2}$ % obl. dito 2000 fr. 500	. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	.	98,
Akcje kolei żel. Warsz. Wiedeń.	100,50	99,50	100,50	99.	100,	99,	—	—	—	—	100,	99,25
Obl. drog. żel. Warsz. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	--	85,
5% obl. Warsz. Wied. 100 tal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	--	104,
Akcje kolei żel. Warsz. Bydgos. 100 rs.	—	-	—	—	75,	74,25	—	—	—	—	—	74,50
„ „ „ „ „ 500 „	—	—	—	—	—	77,	—	—	—	—	—	77
5% Akcje kolei żel. Warsz. Teresp	—	120,	loso	wanie	119,	118,	—	.	—	—	—	118,
Obligi „ „ „ „ „	—	—	loso	wanie	loso	wanie	—	—	—	.	—	107.50
5% Akcje „ „ Fabryki Łódzkiéj	~	108.	—	108,	—	108,	—	—	—	—	—	108
Akcje B. H. W. z wpłatą 250	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	365,	
Akcje Banku Dysk. rs. (250)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	292,	-
Akcje Warsz. Tow. Ubez. od Ogn. z wpł. 125 rs.	—	—	140.	139,	140,	139,	—	—	139,75	139	139,50	139,
Akcje Tow. Łaz. i Łaź. (excl div) 500 rs.	520	—	520.	—	520,	—	—	—	520,	—	520,	—
Papiery Publiczne.												
Obligi Skarbowe rs. 100	--	-	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-
„ cząstkowe złp. 500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	89,	88,25
Certyfikaty Bankowe A. złp. 300	—	—	—	—	—	—	—	-	—	—	.	111,
„ „ B „ 200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51.
„ „ bezprocentowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34,
Dowody Komis. Likwid. 100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-
Listy Zastawne 100 rs. 1-éj seryj	95,	94,60	loso	wanie	loso	wanie	95	94.50	95.	94,50	-	80,
„ „ 100 „ 2-éj „	93,30	93,	93,30	93,	93,30	93,	93,40	93,10	93,40	93,10	95,	94,50
„ „ nowe z r. 1869	93,40	93.10	loso	wanie	loso	wanie	loso.	wanie,	93,50	93,20	93,30	93,
Obligi Tow. Kred. Ziemsk. za 100 rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	93,35	93,10
Listy Zastawne Miasta Warszawy	90,75	90,45	90,70	90,40	90,50	90,20	90,60	90,30	90,50	90,	-	—
4% Listy Likwidacyjne	78,40	78,10	78,40	78,10	78,40	78,10	78,45	78,15	78,45	78,15	90,40	90,10
5-ta pożycz. Rosyjska z r. 1864 Stieglitza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	78,45	78,15
6-ta „ „ 1865 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-	90,50
5% Bilety Banku Pańtswa z r. 1860	—	..	—	—	95,	94,25	—	—	—	—	—	.
4% Metaliki za Luty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	95,	94,25
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,75	—
5% Pożyczka rosyjska premjowa z r. 1864	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100,35	—
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	152,	—
„ „ „ 1866	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	150.50	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—	—	—	-	—	—	-	--	—	—	110,50	109,50
Monety i Banknoty.												
Półimperjał rs.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,10
Dukaty holenderskie nowe „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	$3,62\frac{1}{2}$
„ Austrjackie „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pruskie bilety Kassowe „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,10	$1,09\frac{1}{2}$
Bilety bankowe Austrjackie „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	68,	67

Wartość kuponu d. 5 Października: Listów Zastawnych starych $114\frac{4}{9}$, nowych $143\frac{1}{18}$, L. Z. m. Warszawy $5\frac{5}{9}$, List. likwidac. $137\frac{4}{9}$, Oblig. skarb. $4\frac{1}{3}$, Pożyczki premjowéj 1 em $113\frac{1}{9}$, 2-em. $30\frac{5}{9}$.

Wydawca **L. Redlich.** Дозволено Цензурою. Redaktor **S. Czarnowski.**

w Drukarni i Litografji Ch. Keltera, ulica Tłomackie Nr. 570 (6). w Warszawie.